Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta*, pod redakcją *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 40. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVIII. **WARSZAWA, dnia 25 lipca 1937 r.** **Nr. 30.**

FARYZEUSZE

Faryzeusze, co oznacza „oddzieleni", „czyści" (gr. Pharisaioi; hebr. Peruszim) byli partią narodowo-religijną, która pojawiła się na widowni za panowania Hyrkana (135—104 przed nar. Chr.). Nazwę otrzymali zapewne od swych wrogów, z czasem jednak przejęli ją i z dumą nosili. Nawet apostoł Paweł chwali się, że jest faryzeuszem i faryzeusza synem (Dz. Ap. 23, 6; Fil. 3, 5). Byli to ludzie biegli we wszystkich wykładach Zakonu. Przewodnią zasadą ich dążeń i czynów była myśl, że zachowanie Zakonu i obyczaju praojców winno być zarówno dla państwa, jak dla jednostki modłą jedyną. Zakonu przestrzegali żarliwie, aż do przesady. Ich wykład Zakonu przerodził się w system pewnych zakazów i nakazów, które nie miały granic, które obejmowały całe życie ludzkie, prześladowały człowieka na każdym kroku, od rana do wieczora i przez to stały się dla ludu nieosiągalne. Z tego powodu oddzielili się faryzeusze od ludu, „który Zakonu nie zna" Jan 7, 49. Oddzielali się od ludu, ponieważ byli przekonani, że lepiej znają Pismo, umiejętniej dyskutują i więcej się modlą. Ich „oddzielanie" się dyktowane było raczej pychą i zarozumiałością, a nie tłumaczy się pochodzeniem z warstw wyższych i bogatszych, jak sądzi Rudolf Knopf („Einf. in das N. T".). Byli to na ogół ludzie bardzo ograniczeni, dbający o zewnętrzność, pełni dumnej, oficjalnej, zadowolonej z siebie pobożności (Mat. 9, 11; 23, 23; Jan 9, 16). Przeważnie ludzie ubodzy, synowie rzemieślników i robotników. Mimo to wywierali przeogromny wpływ swoją gruntowną znajomością Zakonu. Lud szedł za nimi, słuchał ich (Jan 12, 42) i uwielbiał. U ludu uchodzili za ludzi moralnych, skromnych, umiarkowanych w uciechach, łagodnych i ludzkich. W gruncie rzeczy faryzeusz, obracający całą swoją pobożność na zewnątrz, był poprostu pomalowany hypokryzją. Ta surowość była przeważnie tylko pozorem, pod którym kryła się zgnilizna moralna (Mat. 5, 20; Jan 8, 7). Lud jednak dał się oszukiwać. Wszak długie pacierze i umartwianie ciała wraz z rozdawaniem jałmużny czynili na oczach wszystkich (Mat. 6). Chełpili się przed wszystkimi, którzy mniej byli od nich doskonali (Łuk. 18). W bóżnicy zajmowali pierwsze miejsca. Zakazów znali więcej, niż przykazań. Dlatego musiał Jezus, żądający tylko religii serca, ostro wystąpić przeciwko ich bezdusznej pobożności i kazuistyce.

Musimy jednak przyznać, że w swoim zaczątku byli szlachetnymi piastunami i przedstawicielami żydostwa, tudzież moralności surowej. Że potem stali się typowymi formalistami, nie dziwi nas. Jest to objaw naprawdę arcyludzki. Czyż tego samego zjawiska nie możemy zaobserwować i w katolicyźmie, gdzie kult zewnętrzny i spełnianie praktyk zabiło religię Chrystusową?

Partia faryzeuszów liczyła wg. Józefa Flawiusza za czasów Jezusa około 6000 mężów. Z łona tego stronnictwa wyszli ludzie tej wiary, jak Hillel, uważany przez prof. dr. H. Graetza („Historia Żydów") za duchowego ojca Jezusa, Szammaj, Gamaliel i inni. Po zburzeniu Jerozolimy zniknęły wszelkie partie, faryzeizm pozostał, jako jedyny, wielki, panujący.

Złóż ofiarę na F. O. M.

Uroczystość poświęcenia kaplicy przedpogrzebowej na cmentarzu ewang.-augsb. w Nowym-Dworze

Choć wiemy wszyscy i stale narzekamy, że jest kryzys, że są czasy bardzo ciężkie, to jednak zbór Nowodworski ze swym pasterzem dał przykład, że nie należy się poddawać kryzysowi, lecz, ufając w pomoc Bożą, należy z podniesioną głową i radością w oczach kroczyć naprzód. Ks. Pastor Nitschmann, będąc nie całe 8 lat proboszczem parafii Nowodworskiej, dał zborowi w jego 150 rocznicę istnienia piękne organy, a teraz znowu kaplicę przedpogrzebową. Kaplica ta jest dziełem wiernej i ofiarnej pracy miejscowego proboszcza oraz zgodnej współpracy miejscowych zborowników i przedstawicieli Rady Kościelnej. To też ofiarując 1000 zł. na ten cel, ks. Pastor pociągnął małżonków Riefle i członka Rady Kościelnej, emerytowanego nauczyciela i byłego wieloletniego kantora — pana Rudolfa Rase'go, którzy ofiarowali po 1000 zł. na ten cel. Także i parafianie z Nowego-Dworu, Wólki-Górskiej, Kępy-Nowodworskiej i Łącznej złożyli swe ofiary według zamożności w łącznej sumie 2000 zł. — i pamiętając, że w jedności siła — przystąpiono przed dwoma laty do budowy kaplicy szerokości 6 m. i długości 7 m., w podziemiu z pieczarą dla fundatorów i innych, i w dniu 29 czerwca — w dzień Piotra i Pawła mógł Najprzewielebniejszy Ks. Biskup dr. J. Bursche poświęcić tę kaplicę.

Już w przeddzień zostały odprawione krótkie wieczorne nabożeństwa na wszystkich cmentarzach parafialnych przez kantorów. W Nowym-Dworze w przeddzień poświęcenia było nabożeństwo wieczorne na uporządkowanym i upiększonym cmentarzu. Po odegraniu marsza żałobnego przez puzonistów i po odśpiewaniu pieśni — miejscowy wikariusz wygłosił przemówienie w języku polskim na tekst Jan 11, 31—40 i w języku niemieckim na tekst Jan16, 22, wskazując, że człowiek — stojąc nad grobem swych najbliższych, płacze — spoglądając w dół, lecz równocześnie raduje się, spoglądając w wierze w górę, na krzyż, z którego płynie ukojenie, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie i żywot wieczny.

W dzień Piotra i Pawła przybył do Nowego-Dworu z Warszawy o godzinie 10 rano Najprzewielebniejszy Ks. Biskup wraz z córką — Dyrektorką Gimnazjum Anny Wazówny. Przy dźwiękach chóru puzonistów powitał Dostojnego Gościa miejscowy ks. proboszcz wraz z przybyłym ks. Gumpertem, oraz wikariuszem i Radą Kościelną. Także i szkółka niedzielna stawiła się licznie, aby przywitać Arcypasterza. Dwie 8 letnie dziewczynki — córeczka ks. Nitschmanna w języku polskim, a Baumgortówna w języku niemieckim — powitały specjalnymi wierszami Dostojnego Gościa, wręczając Mu bukiet kwiatów. W międzyczasie wypełnił się kościół. O godzinie 10.30 w asyście wspomnianych pastorów i Rady Kościelnej i przy dźwiękach orkiestry udał się Ks. Biskup do udekorowanego zielenią kościoła na nabożeństwo główne. Liturgię odśpiewał miejscowy ks. proboszcz. Potem nastąpiło przemówienie Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa w języku niemieckim na tekst z listu ap. Pawła do Kolosan 2, 18 (początek) — niech was nikt nie odsądza od nagrody zwycięstwa. Wprawdzie ewangelicy w Polsce nie obchodzą uroczyście dnia Piotra i Pawła, lecz w niektórych zborach zbierają się wierni i słuchają słowa Bożego, które Pan nam przez tych apostołów przekazał. Także i oni mówią nam dziś — niech was nikt nie odwiedzie od celu waszego. I ja dziś chcę wam powiedzieć — nie dajcie się odwieść od celu. Jakiż jest nasz cel? Jakiż cel człowieka? Dlaczego żyjemy na ziemi? Ludzie nie zdają sobie z tego sprawy i nie mogą dać odpowiedzi. Człowiek, spoglądając na dzieło Boże, chce mu dorównać i chce zgłębić tajemnicę Bożą. Lecz jakiż cel? Spojrzeć należy w głębię duszy ludzkiej. Nie pozostać tylko niewolnikiem swych namiętności, nie tylko jeść i pić tu na ziemi, lecz pamiętać należy o tem, że koniec nasz może każdej chwili nadejść, a wieczór inny jest niż poranek. Co jest naszym celem? Co naszym zadaniem? Odpowiedź na to daje nam Pismo Święte. Człowiek stworzony jest przez Boga, do Niego kierować powinien swoje życie, bo bez Boga jest biednym, nędznym stworzeniem. Wpierw musimy poznać naszą nędzę, grzech i grzeszność, a gdy poznamy, żeśmy grzesznymi ludźmi — wówczas też poznamy i łaskę Bożą, która się objawiła w Jezusie Chrystusie i daje nam nowe życie, jeśli wkroczymy na nową drogę. To jest naszym celem i na ten cel wskazuje też nauka naszego kościoła. Nie odseparowanie się i ucieczka od świata, lecz wypełnienie naszych obowiązków w świecie, spoglądając na Jezusa Chrystusa. Zespolić się z Chrystusem — to jest naszym szczęściem. Szczęście nie poza nami — lecz w nas, w znalezieniu drogi do Zba

---

Armin Stein (H. Nietschman). (86)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Luter poruszył głową. „Więc wy mówicie: ponieważ Chrystus siedzi po prawicy Bożej, więc nie może być w komunii, i na to bijecie, sądząc, że tem sprawę wygrywacie. A ja wam powiadam, że przeciwnie: tem sprawę przegrywacie. Zatem Chrystus jest po prawicy Bożej. Więc pytam się Was: gdzie znajduje się prawica Boża? Czy uważacie Pana Boga za stworzenie, które na oznaczonem miejscu się znajduje i z niem jest związane? Czyż prawica Boża nie jest raczej wszędy? Czyż nie wypełnia nieba i ziemi obecnością Swoją? Otóż to niezawodnie jest także w chlebie i w winie w komunii świętej. Gdzie się zatem znajduje prawica Boża, tam też być musi ciało i krew Chrystusa Pana. Jeśli to nazywacie niepojętym cudem, to odpowiem Wam na to: o wiele większym cudem jest to, że Chrystus przez wiarę do serca wstępuje, niż to, że znajduje się w chlebie, gdyż serce może się temu bronić, podczas gdy chleb musi się biernie poddać. Ach nędzniż my ludzie, którzy sądzimy Boga i poczynania Jego według naszego widzimisię, wyobrażając sobie, że jest szewcem lub jakim prostym robotnikiem. My upatrujemy w komunii cud i tajemnicę, dla was zaś musi być wszystko prostem i naturalnem. Wylewacie z garnka całą zawartość jego, i pozostaje wam w ręku próżne naczynie o małej wartości".

Zwingli skrzywił gorzko usta. „Zatem trwacie nadal w uporze Waszym? Dobrze więc, w takim razie odsyłam Was do 6 Rozdziału Ew. Św. Jana, gdzie Pan własnemi usty wypowiada: „Ciało nic nie pomagal Ten ustęp skręci wam kark".

Krew uderzyła Luterowi do głowy, oczy jego miotały błyskawice, i piorunującym głosem krzyknął w stronę przeciwnika swego: „Nie tryumfujcie za wcześnie! Tak łatwo nie skręca się karków. Pamiętajcie, że znajdujecie się w Hesji a nie w Szwajcarji, tam oczywiście karki nie są pewne. Jak Wy śmiecie w tak grubiański, złośliwy sposób się odzywać?"

„Ejże!" krzyknął teraz również podniecony Zwingli, „w Szwajcarji także mamy sądy sprawiedliwe, i nikomu tam bezprawnie karku się nie skręca. Ale jest to taki u nas zwyczaj mówić, kiedy się chce powiedzieć, że ktoś sprawę przegrał; i tak wyrażeniem tem nie chcia-

wiciela naszego i w poddaniu się Jego woli. Wiara nasza, sumienność i obowiązkowość daje Kościołowi naszemu tutaj w kraju możność utrzymania się i gwarantuje mu odpowiednie i wysokie stanowisko, jak również i niezależność. Nie dajcie się odwieść od celu i wywieść na manowce, bowiem czasy dzisiejsze ze swoją niewiarą i bezbożnością chcą nas odwieść od wytkniętej drogi i od wiary naszej w Boga najwyższego, spychając człowieka do bezmyślnego stworzenia, sugerując, że religia jest złudzeniem, a ideałem jest bezbożność. Na zachodzie i południu znowu stawiają sobie człowieka, rasę i naród za bożyszcze. Także i w innych krajach głoszą podobne myśli, choć na inną nutę. I co stanie się ze światem, jeżeli zamiast podkreślenia tego momentu łączącego, podkreślone będzie to, co nas rozłącza? Nowa ustawa kościelna daje wszystkim jednakowe prawo i możność odprawiania nabożeństw w języku macierzystym. Nie dajcie się zwieść tym, którzy wam mówią, że niema być kazań w języku niemieckim. Rząd nasz ani myśli wam zabrać waszą niemieckość. Lecz musicie się uczyć polskiego, jak przed wojną uczyliście się rosyjskiego, abyście mogli zabierać głos na zebraniach i nie byli uważani jako obce ciało w organiźmie. Niemcy zawsze byli uważani jako element dodatni. Starajcie się o to, aby i nadal tak było. Będąc wiernymi i lojalnymi obywatelami — gdyby nawet kiedyś wybuchnęła wojna — nie będziecie uważani za obcą, niebezpieczną cząstkę, lecz jako należący do całości, dzieląc losy tego państwa. Dlatego też nie dajcie odwieść się od waszego celu, będąc wiernymi wierze przodków waszych. Nadejdą znowu spokojne czasy, burze przeminą, gdy będziemy trwali przy naszym celu, a kościół nasz jeszcze więcej wzmocni się. W ciągu ostatnich 18 lat ilość duchownych naszych wzrosła z 57 do 190, a ilość parafii podwoiła się. Gdzie jest potrzeba — tworzymy nowe parafie, i to nie tylko polskie, jak niektórzy złośliwi twierdzą. Bowiem z nowych parafii jest 8 polskich, a 52 niemieckie. Moje życie kończy się, nadszedł wieczór i gdy spojrzę wstecz — to muszę wyznać — Panie mniejszym jest, niż wszystkie zmiłowanie Twoje. Nie dajcie się odwieść od celu. Bądźcie wierni, bojujcie on dobry bój wiary, a Pan wam błogosławić raczy. Po tym przemówieniu NPW. Ks. Biskupa chór odśpiewał pieśń, poczem ks. Pastor Gumpert z Radzymina wygłosił piękne kazanie w języku polskim na tekst Jan 16, 23—24 — wskazując, że w takich chwilach kierujemy myśli nasze do Boga, dziękując i prosząc o dalsze błogosławieństwo Boże, unosząc się na skrzydłach modlitwy przed majestat Boży. Modlitwa w imieniu Jezusa zawiera bogactwo łaski i zespala nas z Bogiem. Następnie ks. Pastor Nitschmann dziękował Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi, że raczył słowem Bożym służyć zborowi Nowodworskiemu, dziękując również ks. Gumpertowi za głoszone słowo Boże, śpiewakom i puzonistom, upominał zbór na podstawie słów z listu ap. Pawła do Efezów 4, 23—24, ażeby się odnowili w duchu umysłu swego i oblekli się w nowego człowieka, stworzonego według Boga w sprawiedliwości i w świętości prawdy. Z pomocą Bożą możemy stać się nowymi ludźmi. Nie tylko dziękować za wszystko, ale i prosić — Jezu dopomóż nam, abyśmy się stali nowymi ludźmi.

Liturgię końcową odśpiewał ks. Biskup, po czym udzielił swego błogosławieństwa.

Z kościoła udali się wszyscy w uroczystym pochodzie na cmentarz miejscowy, gdzie przed kaplicą przemówił Najprzewielebniejszy ks. Biskup w języku polskim, a w kaplicy w języku niemieckim, poświęcając i oddając ją do użytku zborowi Nowodworskiemu. Potem obejrzał ks. Biskup cmentarz, na którym spoczywa 3 księży Pastorów parafii Nowodworskiej, a mianowicie ks. ks.: W. Helbing, L. Betreus i O. Ernst. O godzinie drugiej, po skończonej uroczystości wrócił ks. Biskup na plebanię, gdzie w serdecznej atmosferze spędził kilka godzin, żegnany z wdzięcznością przez wszystkich.

Dla zboru Nowodworskiego była to wielka i radosna chwila, a słowa Arcypasterza Kościoła naszego trafiły wszystkim głęboko do serca i przekonania i pozostaną na długo w pamięci. Będąc pamiętni na słowa Dostojnego Gościa, nie damy się odwieść od celu — Zbawiciela naszego. A Tobie Najprzewielebniejszy ks. Biskupie i na tym miejscu składa zbór Nowodworski serdeczne „Bóg zapłać", a Pan niech Cię nam zachować raczy dla dobra naszego Kościoła.

E. W.

Zakłamany „Mały Dziennik"

Pismo wojującego katolicyzmu „Mały Dziennik" w nrze z 1 lipca rb. zamieściło artykuł kiepskiego znawcy spraw czeskich i słowackich p. G. M. p. t. Walka z katolicyzmem w Czechosłowacji. Pomijając bzdury, odsłaniające kompletną ignorancję autora w sprawach słowiańskich — nie możemy przemilczeć perfidnego ataku na ewangelików słowackich, których „Mały Dzien-

---

łem nic innego wypowiedzieć jak to, że słowa Chrystusa u ewangelisty Jana, rozdz. 6, naukę Waszą obalają".

„Potwierdzam to", wmięszał się do sporu margrabia pojednawczo. „Nie unoście się, kochany panie Doktorze bez powodu! Zwingli nie użył tego wyrazu w dosłownem znaczeniu".

„Zgoda zatem", rzekł Luter uspokojony do Zwingliego, „więc nauczę Was teraz zrozumieć właściwe znaczenie tego słowa Jezusa Pana. On powiada: To duch który ożywia, ciało nic nie pomagal Gdzie zaś w Piśmie Świętem ciało i duch są sobie przeciwstawione, tam słowo ciało nigdy nie oznacza ciała Chrystusowego, lecz rozum i nauki ludzkie. A zatem owe miejsce, Jan 6, nie odnosi się wcale do komunii świętej. Gdyby ciało Chrystusa nic nie pomagało w komunii, toby też zapewne i na krzyżu nic nie pomogło?"

Zwingli, który nie wiedział, co ma na to odpowiedzieć, odskoczył od przedmiotu i zapytał: „Skoro zatem i Wy panie Doktorze stawiacie duchowe pożywanie w Sakramencie na pierwszem miejscu, dlaczego obstajecie więc z takim uporem także przy cielesnem spożyciu? Do czego ono ma być potrzebne w sakramencie?

Luter zerwał się niecierpliwie i krzyknął: „Nie ja zarządziłem i ustanowiłem komunię, lecz Pan nasz. A co On robi, to bez wątpienia jest potrzebne, choćby się ludzie na to nie wiem jak zżymali. Co do mnie, to jadłbym nawet drzewne jabłka, gdyby tak Pan nakazał, a nie mędrkowałbym: do czego to potrzebne?"

Teraz wmięszał się też Oekolampadiusz do rozmowy, spiesząc Zwingliemu z pomocą. Dysputacja toczyła się odtąd ciągle wkółko, tak iż do godziny 10-ej nie postąpiono ani kroku naprzód. Wtedy marszałek dał znak, aby przerwano rozmowy i udano się do stołu.

Po południu wznowiono dysputę, która jednak zawikłała się w teologiczne sofizmaty, na czem sprawa także nic nie zyskała. W tym czasie Luter kilkakrotnie ze znużenia opadał w tył na oparcie swego siedzenia, zwracając się do Melanchtona: „Mów ty za mnie, kochany Filipie, — ja nagadałem się do syta i nie widzę żadnego z tego pożytku".

Dwukrotnie rozpędził się Melanchton, lecz za każdym razem znów Luter zabierał głos. Już wieczór się zbliżał, a walka dwóch bojowników ciągle jeszcze pozostawała bez wyniku.

Następnego dnia była niedziela. Wszyscy udali się do kościoła, by usłyszeć kazanie Lutera, który nie wspominając słówkiem o dyspucie, w potężnej, za serce chwytającej mowie swej kazał na wzniosły temat o odpuszczeniu grzechów.

Po nabożeństwie wznowiono dysputę. Luter był temu przeciwny, lecz margrabia koniecznie sobie tego życzył.

nik" nurza w błocie, odsądza od czci i patriotyzmu i pomawia o zdradzanie własnego narodu.

Wobec tego musimy przypomnić „Małemu Dziennikowi", że patrioci słowaccy zarówno ewangelicy, jak i katolicy podczas ostatnich wyborów parlamentarnych szli ręka w rękę, że takie instytucje ogólnosłowackie, jak Macierz Słowacka w Turczańskim Św. Marcinie — są rządzone i przez katolików i przez ewangelików, że w Bratisławie jest wydawany dziennik słowackich narodowców-ewangelików *„Narodne Noviny"*, bynajmniej nierenegacki, a przeciwnie wybitnie autonomistyczny, ale dziennik ten, jak i hlinkowski SLOVAK ganią każdą próbę wywołania antagonizmów wyznaniowych na Słowacji, wreszcie słowaccy protestanci tyle uczynili dla narodowego odrodzenia Słowacji, jej języka i jej kultury narodowej, i tyle zasług położyli właśnie na polu wyodrębnienia się zarówno od Czechów, jak i obronienia się przed Węgrami — że jest grubym nietaktem atakować w MAŁYM DZIENNIKU protestanckich Słowaków i określać ich mianem renegatów. Wobec tego przypomnimy p. G. M., że *największym renegatem słowackim i zaprzańcem jest ks. prof. Franciszek Jehliczka, ksiądz katolicki*, popierany długie lata w Polsce przez wszystkich klerykałów, że wielu jest na dobrym chlebie w Polsce madziaronów i eks-Słowaków (np. ks. Margorin) i że sukcesy madziarońswa zawsze odnosili księża katoliccy-Słowacy. Nie tędy droga budowania przyjaźni z katolikami czeskimi, a gdyby autor tego artykułu pojechał do Pragi i odczytał go w gronie nawet rzymskich księży czeskich — wątpię czy wyszedłby cały... A może to *renegat Jehliczka* podszepnął Małemu Dziennikowi takie niedorzeczności. Szkoda, że p. G. M. nie wie, iż w obecnym rządzie czechosłowackim jako wieloletni minister zasiada prałat papieski, a *rzymski kapłan ks. Jan Szramek* i on swego czasu był również przeciwko nuncjuszowi papieskiemu za... bezceremonialne obchodzenie się z czeskimi pamiątkami narodowymi i narodową tradycją. Hus dla Czechów jest świętością, a nuncjusz jego pamięć kalał na oczach całego narodu. I katolicy mieli tego dość, a dziś ktoś się zawziął i z za płotu strzela w Bogu ducha winnych ewangelików-Słowaków. Czy w duchu katolickiej etyki?

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 1 chłopca.

Ślub zawarli: Stefan Niewiadomski (r-k) z Zelmą, Julianną Stoltz (e-a); Edward Holtz (e-a) z Melittą, Hildegardą Masslich (e-a); Stanisław, Antoni Jankowski (e-k) z Bronisławą, Rytą, Józefą Arnhold (e a); Zdzisław Wendt (e-a) z Zofią Raulin (e-a).

Zmarli: Emma, Zofia Zembrzuska z d. Kleinholz l. 83; Jan, Roman Knedler 2 m. i 22 dni; Eugeniusz, Arkadiusz Gralow l. 23; Maria Orthwein z d. Ewest l. 74.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 25 lipca, IX Niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Michelis.
„ 11.30 „ „ w kościele główne (Mrk. 10. 28—31. Przyp. Sal. 16 1—9.) Ks. Michelis.
„ 10.30 „ „ w Tabicie w Skolimowie ks. Wittmeyer.
„ 9.00 „ „ w kaplicy (ul. Osiecka 41) kand. teol Jadwiszczok.
„ 11.00 „ „ „ (ul. Mińska 13)

Dnia 30 lipca godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 25 lipca, nabożeństwo o godz. 10-ej odprawi Ks. Messerschmidt.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 25.VII. do 31.VII. 36 r.

Niedziela dn. 25.VII. 1937 r. 8.00 Audycja 9.00 Z obozu harcerskiego w Sietskowie 10,30 Płyty 12.03 Poranek muz. 13.10 Koncert rozrywkowy 14,40 Dla dzieci 15,00 Dla wsi 16,00 Koncert 16,30 Płyty 17.00 Koncert 18.00 Dla dzieci i młodzieży 20.00 Płyty 21.00 Komedia muzyczna 22.00 Recital skrzypcowy 22.30 Pieśni.

Poniedziałek dn. 26. VII. 1937 r. 6.15 Audycja 12.25 Płyty 1',40 Od warsztatu do warsztatu 16,00 Pogadanka 16.15 Pieśni 16.45 Felieton 17,00 Koncert rozrywkowy 18.05 Płyty 19.00 Audycja strzelecka 20.00 Wiązanka melodii 21.45 Powieść mówiona 22.00 Recital fortepianowy 22,35 Płyty.

Wtorek dn. 27 VII. 1937 r. 6. 5 Audycja 12.25 Orkiestra 16.00 Dla dzieci starszych 16.20 Kwartet smyczkowy 16 50 Felieton 17.05 Koncert 18.15 Płyty 19.00 Skecz 19.15 Recital śpiewaczy 20.00 Koncert 21.45 Powieść mówiona 22,00 Płyty.

Sroda dn. 28 VII. 1937 r 6.15 Audycja 12.15 Pogadanka 12.25 Orkiestra 16.00 Szkic literacki 16.15 Trio Polskiego Radia 16.45 Odczyt 17.00 Koncert solistów 17,50 Pogadanka 18.15 Płyty 19.00 Słynni dyrygenci 20.00 Letnia bajka 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Powieść mówiona 22.00 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 29.VII. 1937 r 6.15 Audycja 12.25 Orkiestra 16.00 Dla dzieci 16.15 Pieśni ludowe 16.40 Gawęda 16.55 Płyty 18.15 Płyty 19.00 „Stara Baśń 20,00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej 2 .45 Powieść mówiona 22,00 Recital skrzypcowy 22.30 Ludowe pieśni hiszpańskie.

Piątek dn 30 VII 1937 r. 6.15 Audycja 12.25 Orkiestra 16.15 Aforyzmy o kobiecie — fortepian 16.45 Reportaż 17.00 Muzyka lek. 17.50 Pogadanka 18.05 Pogadanka 18.10 Orkiestra 19.05 Opera 22,05 Powieść mówiona 22.20 Płyty.

Sobota dn. 31.VII. 1937 r. 6.15 Audycja 12.25 Orkiestra 16.00 Dla dzieci 16,30 Fragmenty z operetek i najpiękniejsze walce Straussa 17,10 Polskie pieśni i utwory fortep. 17.50 Pogadanka 18.15 Płyty 19.00 Orkiestra 20,00 Audycja dla Polaków zagranicą 21,05 Muzyka taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4. tel. 8 90-15.